

Temat tygodnia: Pada deszcz.

Temat dnia: Rozmarzone kalosze.

Cel główny:

– rozwijanie mowy.

Cel operacyjny:

Dziecko: – wypowiada się na temat kaloszy.

1. Rozwiązywanie zagadek.

Kiedy słońce świeci, smutny stoi w kącie, a gdy na deszcz się zbiera, to na spacer go zabierasz.

(parasol)

Spada z chmury w dzień ponury. Gdy w ogrodzie spadnie, wszystko rośnie ładnie. (deszcz)

Rozwiązywanie zagadki. Jakie obuwie do tego służy, żeby w nim biegać po kałuży? (kalosze)

2. Zabawa językowa Co lubią kalosze?

Dzieci próbują odpowiedzieć na pytanie Co lubią kalosze? Np.: chodzić, chlapać, tupać, moknąć.

3. Ćwiczenia rytmiczne Moje kalosze.

Dzieci rytmizują zdanie Moje kalosze zawsze chętnie noszę

– z klaskaniem, tupaniem, łączeniem tupania i klaskania.

• Powtarzają słowa dźwiękonaśladowcze: Idą kalosze – tup, tup, tup, po wodzie chlapią: chlap, chlap, chlap, cicho szurają: szur, szur, szur, na deszcz czekają: bul, bul, bul.

4. Słuchanie opowiadania Grzegorza Kasdepke Rozmarzone kalosze (z książki Kacper z szuflady).

– Opowiesz mi bajkę? – prosi wieczorem Kacper.

– O czym? – siadam na łóżku.

– O mnie – szepcze Kacper. – I na przykład o moich kaloszach.

– Dlaczego właśnie o kaloszach? – pytam zdziwiony.

– Żeby było trudniej – wyjaśnia Kacper.

A potem zamyka oczy, poprawia kołdrę i cały zamienia się w słuch.

– Pewien chłopczyk o imieniu Kacper – zacynam opowieść – miał kalosze, które bardzo, ale to bardzo chciały być butami do biegania.

– Nie rozśmieszajcie nas! – śmiały się inne buciki. – Kalosze są od człapania po kałużach. No ale kalosze chciały biegać. Ilekroć padał deszcz, wędrowały wraz ze swym kilkuletnim właścicielem do przedszkola, by tam – wciśnięte w kąć szatni – marzyć całymi godzinami o sportowych wyścigach. Nikt jednak tych marzeń nie traktował poważnie.

– A taplać się w błocie to nie łaska? – szydziły kolorowe adidasy.

– Albo łązić po przegniłych liściach? – prychały dziewczęce pantofelki.

Tenisówki zaś chichotały tak głośno, że później przez godzinę nie były w stanie rozplątać sznurówek. No bo rzeczywiście – widział kto śmieszniejsze kalosze?

Któregoś dnia dzieci z przedszkola wybrały się na spacer. Wszystkie buciki – adidasy, tenisówki, pantofelki – podskakiwały radośnie. Tylko kalosze wlokły się ponuro na końcu.

– No i dlaczego nie biegacie? – rechotały adidasy.

– Co, sił zabrakło? – szydziły pantofelki.

A tenisówki, raz lewa, raz prawa, pokazywały kaloszom język. Nagle zaczął padać deszcz.

– Ach, jakie błocko! – jęczały pantofelki.

– Co za kałuże! – biadoliły adidasy.

– Zmokniemy – trzęsły się tenisówki.

Jedynie kalosze biegły śmiało naprzód – przez błoto, przez kałużę, przez rwące po ulicy strumyki; jeszcze pięćdziesiąt metrów, jeszcze tylko dziesięć, jeszcze pięć i...

– Wygrałem! – krzyknął Kacper. – Pierwszy!

– No, no... – wysapały adidasy.

– Hm – zmoknięte pantofelki nie wiedziały, co powiedzieć. A tenisówki tylko żałośnie pochlipywały.

– No i widzicie? – cieszył się Kacper. – Widzicie, jakie mam buty do biegania?!

– To nie są zwyczajne buty do biegania – burknęło któreś dziecko.

– Pewnie, że nie zwyczajne – obruszył się Kacper. – Przecież zwyczajne nie nadają się do biegania po deszczu!

Zapadła cisza.

– I co dalej? – szepcze rozespany Kacper.

– Kalosze były bardzo szczęśliwe i wszyscy chcieli się z nimi kolegować. – Głaszczę mego synka po głowie.

– Ze mną też? – upewnia się Kacper.

– Z tobą przede wszystkim.

– Super – szepcze Kacper. – Jeżeli będziesz miał kiedyś kłopoty z kolegami, to pożyczę ci moje kalosze.

– Wiem, synku. Dobranoc.

- Rozmowa na temat opowiadania.
- O czym marzyły kalosze?
- Co myślały o tym inne buty?
- Czy spełniło się marzenie kaloszy?

5. Zabawa paluszkowa Wiewiórka (według Krzysztofa Sasiadka).

Każde dziecko wyciąga przed siebie jedną rękę, zaciśniętą w pięść. Dzieci wykonują za R. określone ruchy.

Wiewióreczka mała

kamyczek spotkała. odginają z pięści mały palec,

Wiewióreczka mała

grzybek spotkała. odginają palec serdeczny,

Wiewióreczka mała

robaczka spotkała. odginają palec środkowy,

Wiewióreczka mała

żołędzie spotkała. odginają palec wskazujący,

Wiewióreczka mała

orzeszek spotkała. odginają kciuk,

Kamyczek poklepała,

klepią odgięty mały palec palcami drugiej ręki,

grzybka podrapała,

drapią odgięty palec serdeczny palcem wskazującym drugiej

ręki, robaczka uściskała,

ściskają odgięty palec środkowy palcami drugiej ręki,

żołędzie pogłaskała,

głaszczą odgięty palec wskazujący palcami drugiej ręki,

a orzeszek – z sobą zabrała.

chowają odgięty kciuk w drugiej dłoni.

6. Zabawa ruchowa z elementem równowagi Chodzimy w kaloszach.

Męskie kalosze.

Dzieci próbują poruszać się w dużych męskich kaloszach (wkładają kalosze na swoje buty).

7. Kolorowanie rysunku parasola.